

O nierówności płci w sferze publicznej na przykładzie wyborów do Parlamentu Europejskiego 2004

Jak pisze J. Turowski, *wielu autorów pod terminem „publiczny” ujmuje nie tylko dobro wspólne wszystkich, ale same działania do nich prowadzące i partycypację ludności w tych działaniach. Tak więc piszą oni o „sferze publicznej”, o „sferze życia publicznego”. Opisują funkcjonowanie szerszych grup społecznych, państwa, społeczeństwa globalnego i partycypację ludności w ich funkcjonowaniu*¹, a jako przykład takiej praktyki podają pisma J. Habermasa piszącego właśnie o „życiu publicznym”, czy R. Senetta, dla którego „public” oznacza właściwie *życie polityczne w danym społeczeństwie, tzn. pozarodzinne struktury społeczne i ich funkcjonowanie*².

W Polsce, jak i w krajach Europy postkomunistycznej³, kwestią niezwykle ważną wydaje się namysł nad funkcjami i kształtem sfery publicznej i prywatnej

¹ Zob. *Dychotomia „prywatność” i „publiczność” jako teoretyczna rama analizy rzeczywistości społecznej*, [w:] *Prywatność i życie publiczne w nowoczesnym społeczeństwie USA i Polski*, pod red. L. Dyczewski, KUL, Lublin, 1992, s. 13.

² Tamże. Zob także: R. Sennett, *The fall of public man*, Faber and Faber, London, 1986.

³ Należałoby powiedzieć, że nazwanie tej części Europy może okazać się problematyczne. Nie chodzi wszak o aspekty geograficzne, lecz historyczno-społeczne. Nie mamy jednak problemu z definiowaniem Europy Zachodniej czy Zachodu, lecz mamy problemy z nazwaniem tej „innej” Europy dopiero wpuszczonej do UE, „opozycyjnej” względem normalnej, starej, kulturowej kolebki cywilizacji, demokracji etc., dlatego też często gubimy się w pojęciach tworzonych, niekiedy sztucznie, jak np. ma to miejsce w przypadku „Europy Środkowej i Wschodniej” lub „Europy Wschodniej”. Niekiedy propagowana idea nazywania tego regionu Europą Środkową też, głównie za sprawą historii tego konceptu, nie jest przyjmowana bez zastrzeżeń. Przypomnijmy, że była już ona propagowana przez Habsburgów, a w 1916 r. Niemcy podjęli działania mające na celu wcielenie w życie „rozwijanej przez niektórych ekonomistów i politologów niemieckich koncepcji Mitteleuropy, to znaczy kreowania grupy państw powiązanych z Rzeszą w ramach jednolitego bloku polityczno-gospodarczego” za Czubiński A., *Europa XX wieku*, Poznań 2002, s. 45. Można jednak przyjąć, że łączy nas nie to, że należymy do jednej grupy narodów np. słowiańskich (wtedy nic nie łączyłoby nas z Węgrami czy Bułgarią), lecz łączy nas swego rodzaju wspólnota „tego samego punktu, ukształtowanego przez podobną przeszłość polityczną i doświadczenie społeczne, wpływające na ogład wydarzeń na tzw. Zachodzie i postsocjalistycznych wschodnioeuropejskich demokracji”. Zob. Jalušic V., *Between the Social and the Political*, [w:] *The European Journal of Women & Studies* 9(2), s. 118.

zwłaszcza w kontekście historii oddziaływań socjalizmu, który w pewien sposób, poprzez swoje totalitarne praktyki, pragną zawładnąć sferą prywatną obywateli: nic już nie było prywatne, poczynając od korespondencji⁴, poprzez sposoby spędzania czasu wolnego, aż po ingerencję w życie rodzinne, a to sprawiło, że dychotomia prywatność – sfera publiczna zaczęła się dezaktualizować. Dlatego po piętnastu latach przemian wydaje się niezwykle ciekawą próbą analizy tego, jak my, obdarzeni pewnym bagażem postkomunistycznych doświadczeń, specyficznych dla krajów nowo przyjętych do UE, postrzegamy jej politykę i instytucje. Jakie żywiliśmy oczekiwanie względem tych instytucji i jak sami jesteśmy zaangażowani w kreację nowej rzeczywistości społecznej (poprzez np.: referenda, wybory). Czy problemy, jakie już od dawna znajdują się w sferze zainteresowania UE⁵ dostrzegamy i jak sobie z ich rozwiązaniem radzimy?

PROJEKT „GENDER AND THE EUROPEAN ELECTIONS”, CZYLI DLACZEGO WAŻNA JEST PROBLEMATYKA PŁCI W SFERZE PUBLICZNEJ

Problem równouprawnienia płci jest jednym z problemów, z którymi od lat usiłują sobie poradzić zarówno kraje członkowskie, jak i instytucje UE. Jak powiada Renata Siemińska, odnosząc się do tego problemu zwłaszcza w polskim wydaniu, *o ile istnieje pewna gotowość zaakceptowania kobiet jako osób zdobywających środki do utrzymania, których dochód stanowi immanentną część zasobów niezbędnych rodzinie do przeżycia, o tyle powszechnie występuje niechęć do dopuszczania ich do władzy*⁶. To, że na rynku pracy kobiety napotyka

⁴ Opis tragikomiczny sytuacji, w której bardzo ważną rolę dla kariery zawodowej i politycznej bohatera odgrywa treść prywatnej korespondencji, wykorzystywanej przez organa władzy, odnaleźć możemy w powieści M. Kundery „Żart”.

⁵ Już od kilku lat jeden z Członków Komisji Europejskiej zajmuje się tematyką równouprawnienia płci. Aktualnie za kwestie te odpowiedzialny jest Czech Vladimír Špidla w obrębie jego teki Komisarza do spraw zatrudnienia, spraw społecznych i równouprawnienia (zob: http://europa.eu.int/comm/employment_social/gender_equality/index_en.html).

⁶ Zob. R. Siemińska, *Nie mogę, nie chcę czy nie potrafią*, cyt. za www.oska.org.pl/pe/polska.html, s. 1. Warto też zwrócić uwagę, za R. Siemińską, że „połowa populacji świata jest właściwie nieobecna w ciałach podejmujących decyzje polityczne. W połowie 2000 roku we wszystkich parlamentach na świecie zasiadało niewiele ponad 5000 kobiet, stanowiąc 13,8% wszystkich parlamentarzystów, co potwierdza niewielki przyrost w porównaniu z 1987 rokiem, gdy było ich 9%. A więc jeśli dotychczasowe tempo wzrostu by się utrzymywało, można myśleć o osiągnięciu parytetu kobiet i mężczyzn nie wcześniej niż na początku XXII w.” Zob. *Aktorzy życia publicznego. Płeć jako czynnik różnicujący*, cyt. za www.oska.org.pl/pe/polska.html, s. 1.

problemy zostało opisane w wielu publikacjach⁷, lecz niemal zupełny brak kobiet w polskiej polityce jest jeszcze bardziej widoczny⁸.

Rozumowanie podobne znajdujemy już w pismach Arystotelesa uważającego, że domeną mężczyzny jest sfera publiczna (starożytna agora), a sferą kobiety jest sfera prywatna, dziś poszerzana niejako o „wyjście” do pracy postrzeganej jako sposób zdobywania środków niezbędnych do utrzymania rodziny (kiedyś zapewniało je gospodarstwo domowe, w którym pracowały także głównie kobiety)⁹. W Europie postkomunistycznej funkcjonuje także przeświadczenie, że polityka jest zajęciem nie tylko „brudnym”, ale też jakby „nie dla dam” – potwierdzeniem mogą być wyniki analizy reprezentacji kobiet w historii powojennej parlamentu polskiego. W latach 1952–1997 reprezentacja kobiet w parlamencie wynosi średnio 14,3%. Największy udział kobiet w parlamencie (23%) miał miejsce podczas 8. kadencji w latach 1980–1985, najmniejsze zaś w 2. kadencji w latach 1956–1961. Duży spadek (7%) udziału kobiet w parlamencie można było zauważyć również po pierwszych wolnych wyborach, podczas 10 kadencji (1989–1991), kobiety stanowiły jedynie 13% składu parlamentu. Stąd można wyprowadzić wniosek, że (znając historię Polski) *udział kobiet w parlamencie zmniejsza się gwałtownie wówczas, gdy parlament zyskuje rzeczywistą władzę. (...) W latach, w których wydawało się, że parlament uzyskuje rzeczywistą władzę, nadaną mu w konstytucji (1956), lub gdy rzeczywiście władzę taką uzyskał (1989) udział kobiet w parlamencie bardzo wyraźnie spadał*¹⁰. Aby zmienić tę sytuację powstała w 1990 roku Parlamentarna Grupa Kobiet¹¹ a wspierają ją, zwłaszcza w trakcie kampanii wyborczych, organizacje kobiece i organizowane przez nie pod różnymi hasłami akcje informacyjne np. „Głosuj świadomie” lub „Twój głos się liczy” itd. Aby jednak zmienić pogląd na rolę kobiet w spo-

⁷ Zob. A. Titkow, (red.), *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, Instytut Spraw Publicznych, 2003 czy H. Domański, *Is the East European „underclass” feminized?*, *Communist and post-Communist Studies*, vol. 35, s. 383–394, 2002 lub R. Pringle, *Women and consumer capitalism*, [w:] *Defining woman. Social institutions and gender divisions*, L. McDowell, R. Pringle, (red.), Polity Press, s. 148–152, 1994 i wiele innych.

⁸ W tej kwestii pomocna może się wydawać książka A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo W.A.B., 2001, K. A. Montgomery, R. E. Matland (red.), *Women’s access to political power in post-communist Europe*, Oxford, 2003.

⁹ Zob. J. B. Elshtain, *Public man, private woman. Women in social and political thought*, Martin Robertson Oxford, 1981 oraz M. L. Shanley, C. Paterman, *Feminist interpretations and political theory*, Polity Press, 1991.

¹⁰ M. Fuszara, *Udział kobiet we władzy*, [w:] *Kobiety w Polsce w latach 90-tych*, s. 2 i 3 <http://free.ngo.pl/temida/rapwladza.htm>.

¹¹ PGK tworzą posłanki i senatorki skupione w różnych partiach i ugrupowaniach. Za cel stawiają sobie „podejmowanie i monitorowanie inicjatyw na rzecz równouprawnienia kobiet i równego statusu płci w Polsce, promocję udziału kobiet w życiu społecznym i gospodarczym, edukację publiczną na temat praw kobiet i równego statusu płci, współpracę z organizacjami działającymi na rzecz kobiet i równych szans w Polsce” cyt. za www.oska.org.pl/pe/polska.html, s. 2.

leczeństwie nie wystarczą inicjatywy, które z reguły mają miejsce w Warszawie i których inicjatorki mają (jak każdy człowiek) jedynie niewielką zdolność informowania osobiście – potrzebne jest pośrednictwo mediów i ich ogromne możliwości, aby przekazać informację o podejmowanych inicjatywach i akcjach, gdyż pamiętać trzeba, że media nie tylko przekazują informacje, ale również *odgrywają wielką rolę w procesie kształtowania percepcji społecznych ról płciowych (gender roles)*¹².

Projekt, który koordynowała prof. Karen Ross z Coventry University, skupiał zespoły z 8 krajów, które miały podczas 5 tyg. poprzedzających euro-wybory prowadzić badania skupione na sposobach prezentacji kandydatek i porównywaniu ilości i miejsca informacji o nich zamieszczonych w prasie (przynajmniej 2 tytuły prasowe musiały być analizowane w każdym z państw) z ilością i miejscem poświęcanym kandydatom. Celem badania było wyświetlenie, czy mniejszy udział kobiet we władzy może być postrzegany jako wynik m.in. mniejszej uwagi mediów poświęconej kobietom podejmującym walkę o mandat do PE. Zwracano też w badaniach uwagę na to, kto (kobieta czy mężczyzna) był/a autorką tekstu, czy było zamieszczone zdjęcie, o kim pisał/a (płeć), kto był cytowany, a kto wymieniony tylko z nazwiska, w jakim tonie była utrzymana wypowiedź (pozytywny/negatywny), jaki był temat rozmowy, czy wspomniano o rodzinie, czy poruszana była problematyka płci. Każdy z artykułów był opisywany na osobnym arkuszu odpowiedzi, który zawierał pytania otwarte, jak i zamknięte z wbudowanym zbiorem odpowiedzi, opracowanych wspólnie dzięki kontaktowi e-mail i liście dyskusyjnej. Raporty z poszczególnych krajów stanowią niezwykle ciekawą lekturę, gdyż każdy z zespołów wzbogacił analizę ilościową o opis kampanii, jak i pewnych specyficznych uwarunkowań np.: obchody Bożego Ciała (Polska), przesilenia polityczne (Polska, Czechy), niechęć do liderów politycznych (Francja)... Raporty te są wciąż jeszcze opracowywane, ale już stanowią dowód niezwykłych możliwości, jakie dają nowe media elektroniczne (uczestniczki projektu nigdy nie miały bezpośredniego kontaktu, znają się z korespondencji). W dalszej analizie pod uwagę będą brane raporty z Polski, Czech i Litwy jako krajów nowo przyjętych, a także Francji – dla porównania, z krajem długo obecnym w UE, w którym odbywały się już wielokrotnie wybory do PE.

¹² A. Sloat, Y. Galligan, *Understanding women's political engagement in the new democracies of Central and Eastern Europe*, 2003, PSA, s. 15.

ROLA MEDIÓW

Jak powiada Deirdre, *istnieje kilka dróg myślenia o mediach w kontekście europejskiej integracji, demokracji i kwestii tożsamości europejskiej. (...) Media mogą, poprzez prezentację i próbę analizy, wpływać na sposób postrzegania świata, informując stawać się elementem edukacji, mogą w końcu przelamywać bądź umacniać granice między ludźmi*¹³. Stąd rola mediów była ważna w pierwszej kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego, w której brali udział Polacy.

Kampania wyborcza trwała w mediach od 29 maja do 11 czerwca, audycje wyborcze przygotowane przez komitety wyborcze emitowane były przez Telewizję Polską SA, Polskie Radio SA, spółki radiofonii regionalnej i w prasie. Materiały prasowe były w miarę wyczerpujące, obejmowały: kampanie informacyjne i promujące, artykuły poświęcone uwidocznieniu specyfiki nadchodzących wyborów, rozmowy z kandydatami o ich zapatrywaniach społeczno-politycznych i ekonomicznych. Pamiętając o pewnym niedoinformowaniu wyborców (zob. Raport ISP, 2001, poniżej), nawet niemrawe mówienie o eurowyborach zdawało się przynosić korzyści.

W badaniach skoncentrowano się na analizie gazet codziennych, a dobrane tytuły zdają się dobrze oddawać podstawowy (tzn. prawica-lewica) podział poglądów politycznych, które zabarwiały również sposoby przedstawiania kandydatów na eurodeputowanych, sam proces wybierania czy w końcu przyszłe cele obecności Polaków w Parlamencie widziane przez: lewicową „Trybunę” i prawicowo-neoliberalną „Gazetę Wyborczą”.

POLACY WOBEC PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO
I INNYCH INSTYTUCJI UNII EUROPEJSKIEJ

Pierwsze wybory – w 6 tygodni po rozszerzeniu Unii Europejskiej – to było przedsięwzięcie trudne nie tylko z racji czasu niezbędnego do przygotowań legislacyjnych, ale przede wszystkim, ze względu na brak wiedzy wyborców dotyczących funkcji i uprawnień Parlamentu Europejskiego oraz o pewnego rodzaju nieufności zarówno do całej klasy politycznej, jak i Unii Europejskiej¹⁴. Jakże

¹³ Zob. K. Deirdre, *Europe in the Media*, Londyn, 2003, s. 35.

¹⁴ Nieufność Polaków budzi się i nasila, gdy nasz kraj wchodzi do jakichkolwiek struktur ponadnarodowych i uwarunkowana jest nie tylko doświadczeniami epoki komunizmu (1945–1989), lecz również faktem, że pomiędzy latami 1772 a 1918 Polska wcielona była przemocą w terytoria ówczesnych potęg Europy: Rosji, Prus i Austro-Węgier. Tak więc należy mieć zrozumienie dla podniesionego poziomu niepokoju narodu, który na przestrzeni lat 1772–1989 niepodległy był przez 21 lat (1918–1939).

były oczekiwania, obawy Polaków Instytut Spraw Publicznych badał w projekcie zatytułowanym „Polacy i Parlament Europejski”. Badania, koncentrując się na postawach Polaków względem polskich i europejskich instytucji demokratycznych¹⁵, ukazały wiele problemów, z jakimi boryka się nasza polska świadomość polityczna. Badania wskazują, że *wraz z upływem czasu ład instytucjonalny w postkomunistycznej Polsce, zamiast ulegać konsolidacji, cieszy się coraz mniejszym zaufaniem (...) krystalizacji także uległy opinie Polaków na temat motywów uprawiania polityki – istotnie wzrósł odsetek respondentów przekonanych, że do uprawiania polityki motywuje chęć posiadania władzy i zdobycia pieniędzy*¹⁶. Można też zauważyć, że spadkowi zaufania do instytucji sprawujących władzę w Polsce towarzyszy pewien spadek zaufania żywionego względem instytucji Unii Europejskiej – jednak wciąż pozostaje ono wyższe. Jak podaje ISP, *zufanie do Unii Europejskiej deklaruje znacznie mniej respondentów (56%) niż do ONZ (63%) i NATO (62%). Deklarowana nieufność wobec UE (15%) jest wyższa niż w przypadku ONZ (7%) i NATO (9%)*¹⁷. Największą grupę „nieufnych” wg tych badań stanowią rolnicy i mieszkańcy wsi. Zaufanie można zaś postrzegać jako jeden z najważniejszych czynników wpływających na poparcie dla integracji oraz przyzwolenie na model wspólnotowy, widoczny także na poziomie instytucjonalnym – dlatego warto powiedzieć o tych, którzy mają zaufanie do UE i jej instytucji – wg raportu ISP „portret Polaka ufającego Unii Europejskiej to: młody mężczyzna mieszkanec dużego miasta, interesujący się polityką, zamierzający wziąć udział w referendum akcesyjnym oraz w wyborach parlamentarnych i raczej optymistycznie patrzący w przyszłość”¹⁸. Ciekawe jest to, że jak pokazują badania, zaufanie wydaje się zależeć od poziomu znajomości instytucji UE, gdyż osoby deklarujące wiedzę na temat Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej ufają Unii w większym stopniu, niewiedza zaś zwiększa nieufność w jedynie niewielkim stopniu. Respondenci proszeni o ocenę i porównanie instytucji polskich i unijnych ocenili, że instytucje polskie dbają przede wszystkim o interesy rządzących i urzędników (89%), zaś unijne w 32%. Wejście Polski do Unii Europejskiej jest istotne dla Polaków nie tylko ze względu na samą akcesję, ale także ze względu na fakt, że 48% respondentów sądzi proces ten korzystnie wpłynie na pracę Sejmu i władz samorządowych. 54–55% respondentów dostrzega w tym także szansę na poprawę

¹⁵ Projekt sfinansowany został ze środków programu PHARE 2001 „Teraz integracja” oraz Parlamentu Europejskiego. Badanie opinii publicznej przeprowadzone przez CBOS na reprezentatywnej grupie 1620 dorosłych Polaków w dniach 27 II – 4 III 2001 r.

¹⁶ Raport ISP, s. 2.

¹⁷ Tamże, s. 3.

¹⁸ Tamże.

działania rządu, administracji państwowej, a także sądów. Jednak, jak pokazały badania, wiedza dotycząca funkcji i działania Parlamentu Europejskiego jest niewielka, gdyż „jedynie 23% badanych uznaje, że wie sporo na temat Parlamentu Europejskiego i wiedza ta go satysfakcjonuje. Ponad połowa (55%) sądzi, że niewiele wie o tej instytucji”¹⁹. Co ciekawe, na wcześniej zadane pytanie, czy Unia Europejska ma swój parlament, twierdząco odpowiedziało jedynie 63% respondentów. Wśród osób, które słyszały i we własnej ocenie sporo wiedzą o Parlamencie Europejskim, zaufanie względem Unii deklaruje 76% osób, zaś wśród osób, które niewiele bądź nic nie wiedzą o Parlamencie Europejskim zaufanie do Unii wynosi 57%. O tym, że będziemy wybierać sami deputowanych do Parlamentu Europejskiego wie 27% respondentów, zaś udział w wyborach stanowczo deklarowało 42% respondentów²⁰ – co jednak połączone z poziomem wiedzy na temat wyborów należałoby traktować jako swego rodzaju deklaracje zainteresowania sprawami europejskimi.

Szukając przyczyn niskiej frekwencji w wyborach do PE w Polsce (20,87%) można wymienić obok niewiedzy także małą rozpoznawalność miejsca: PE obradując w trzech miejscach nie kojarzy się np. z żadnym budynkiem czy nazwą (np.: Parlament w Polsce jest kojarzony z Warszawą, ul. Wiejska, czy białym okrągłym gmachem, Niemcy: Berlin, Bundestag ze szklaną kopułą projektu N. Foster). Istotne mogło być także zniechęcenie Polaków do brania udziału w wydarzeniach w sferze publicznej oraz bardzo długi weekend i piękna słoneczna pogoda. Sama kampania, jeśli już się mówiło w mediach o eurowyborach – *zdominowana była przez „skok na kasę”, jakiego zamierzali rzekomo dokonać kandydaci na eurodeputowanych. Wiele mówiono o tym, ile będą zarabiać w Strasburgu, a bardzo mało o tym, czym się będą zajmować*²¹.

PARLAMENT EUROPEJSKI – GENEZA POWSTANIA I FUNKCJE

Traktat Rzymski z 1957 roku stwierdzał, że Parlament Europejski (PE) reprezentuje narody państw połączonych we Wspólnocie Europejskiej. Skład Parlamentu Europejskiego wybierany jest w bezpośrednich, powszechnych wyborach mających miejsce co pięć lat, a liczne traktaty, zwłaszcza Traktat z Maastricht (1992) i Traktat Amsterdamski (1997) stopniowo rozszerzały zakres jego upraw-

¹⁹ Tamże, s. 6.

²⁰ Tamże, s. 7.

²¹ Tamże.

nień. Pomimo że siedziba PE znajduje się w Strasburgu, to Parlament obraduje w trzech miejscach: w Strasburgu, Brukseli oraz Luksemburgu²².

PE posiada trzy podstawowe uprawnienia: władzę ustawodawczą, uprawnienia budżetowe i uprawnienia kontroli władzy wykonawczej. Władza ustawodawcza znajduje swoje odbicie w procedurze *współdecydowania* wraz z Radą Unii Europejskiej²³, jest zobowiązana do współdziałania. Żaden tekst nie może zostać przyjęty bez formalnej zgody PE oraz Rady Unii Europejskiej. Procedura *współdecydowania* znajduje zastosowanie w takich kwestiach jak: przepływ siły roboczej, tworzenie rynku wewnętrznego, nadania oraz rozwój technologiczny, ochrona środowiska, ochrona konsumentów, edukacja etc. Procedurze tej *nie* podlegają takie zagadnienia jak: kwestie podatkowe, dopłaty do produkcji rolnej – tu PE ogranicza się tylko do wydawania opinii.

Uprawnienie budżetowe PE są swego rodzaju okazją do wskazania politycznych priorytetów, a warunkiem wejścia budżetu w życie jest podpis przewodniczącego PE. Parlament ma głos decydujący w kwestiach dotyczących wydatków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionów (fundusz powołany 1975 r. w celu zredukowania różnic ekonomicznych pomiędzy regionami w Europie), w walce z bezrobociem ze szczególnym uwzględnieniem bezrobocia wśród kobiet i ludzi młodych oraz w kwestiach programów kulturalnych i edukacyjnych (przykładem mogą być programy Erasmus i Sokrates). Istnieją też takie kwestie, w których PE może proponować jedynie poprawki, gdyż decydujące znaczenie ma stanowisko Rady Unii Europejskiej. Do takich kwestii należy np.: wydatki na rolnictwo.

Uprawnienia PE dotyczące kontroli władzy wykonawczej objawiają się nie tylko w jego kluczowej roli w procesie powoływania Komisji Europejskiej²⁴, zatwierdzaniu nominacji na stanowisko przewodniczącego Komisji oraz prze-

²² Uwarunkowane jest owo rozstrzelanie tym, że Trzy Wspólnoty nie powstawały w tym samym czasie: Europejską Wspólnotą Węgla i Stali powołano do życia w Rzymie w 1951 r., Europejska Wspólnota Energii Atomowej (zwana też EURATOMEM) oraz Europejska Wspólnota Gospodarcza powstały również w Rzymie w roku 1957, Strasburg zaś pierwotnie był siedzibą Rady Europy, a następnie od 1952 Parlamentu Europejskiego. Miasto to zostało wybrane głównie ze względów symbolicznych: miało ono dawać wyraz historycznemu pojednaniu Francji i Niemiec. Umiejscowienie PE w trzech miejscach zostało potwierdzone dwukrotnie w 1992 r. w Edynburgu i w 1997 r. poprzez ustalenia Traktatu Amsterdamskiego (zob. www.elections2004.eu.int oraz <http://europarl.eu.int/comm>).

²³ W skład Rady Unii Europejskiej wchodzi głowy państw i szefowie rządów krajów Unii oraz przewodniczący Komisji Europejskiej. Spotkania rady odbywają się dwa razy do roku, a podczas nich wyznaczane są podstawowe kierunki rozwoju polityki wewnętrznej Unii i zagadnienie dotyczące unijnej polityki międzynarodowej. Rady Unii Europejskiej nie należy mylić z Radą Europy, utworzoną w 1949 r. w Strasburgu, w skład której wchodzi 41 państw europejskich, łącznie z Rosją i Turcją.

²⁴ W skład Komisji Europejskiej wchodzi komisarzy wybierani na pięć lat. Komisja inicjuje procesy legislacyjne, dba o przestrzegania praw unijnych. W jej skład wchodzi 25 komisarzy, a przewodniczącym jest José Manuel Barroso (zob. <http://europa.eu.int/comm>).

prowadzaniu rozmów z nominowanymi komisarzami, ale także PE może powoływać tymczasowe komisje śledcze (tak się stało, gdy PE uznał, że należy zbadać sprawę „choroby wściekłych krów”, co zakończyło się powołaniem Europejskiej Agencji Weterynaryjnej z siedzibą w Dublinie). W gestii PE leży również możliwość odwoływania Komisji (odbywa się głosowanie nad wotum nieufności, które może być przeprowadzone uchwalaniem jednoczesnym przez absolutną większość głosów i większość dwóch trzecich głosów). Poza tym PE bada przedkładane przez Komisję sprawozdania dotyczące wdrażania legislacji i wykonywania budżetu.

Pierwsze bezpośrednie wybory do PE odbyły się w 1979 r., następne odbywają się co 5 lat. Od momentu rozszerzenia Unii Europejskiej w 2004 r. o kolejnych 10 państw, EP skupia reprezentantów 25 krajów Unii i liczy 732 posłów, wśród których są 222 posłanki, czyli 30,3%. Wybory, które odbyły się 6 tygodni po rozszerzeniu UE, były szczególnie interesujące dla nowo przyjętych państw, a pytania dotyczące ich znaczenia, możliwości interpretacji wyników czy faktu niskiej frekwencji były często stawiane.

LEGISLACJA DOTYCZĄCA WYBORÓW DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO W POLSCE

Proces przygotowania do wyborów został rozpoczęty 23 I 2004 r., gdy Sejm przyjął ordynację wyborczą, a prezydent podpisał ją 16 II 2004 r. Polskę podzielono na 13 okręgów wyborczych: pomorski, warmińsko-mazurski, podlaski, okręg obejmujący Warszawę (stolica oraz 8 powiatów), mazowiecki, łódzki, wielkopolski, lubelski, podkarpacki, małopolsko-świętokrzyski, śląski, dolnośląsko-opolski oraz okręg lubusko-zachodniopomorski. Głosy dzielono na szczeblu krajowym pomiędzy komitety, które są w stanie przekroczyć 5-proc. próg wyborczy. Jak wiadomo, metoda d'Hondta jest korzystna dla dużych partii²⁵. Duże nadzieje pokładane, zwłaszcza przez ludzi młodych, w partii Zielonych właśnie dzięki zastosowaniu owej metody zostały zawiedzione: partia nie zdążyła się prawnie ukonstytuować, a strategia oparta o pomysł stworzenia Komitetu Wyborczego Zieloni 2004 – nie przyniosła spodziewanego rezultatu, zebrano za mało podpisów i okazało się, że studenci stanowiący główny elektorat nie mogą być brani pod uwagę, gdyż składali podpisy poza miejscem zamieszkania, czyli w miastach gdzie studiują. Jest to istotne dla naszych badań o tyle, że był to komitet, który akcentował najmocniej potrzebę równości płci i większego udziału kobiet we władzach. Następnie dzięki zastosowaniu zasady Hare Nie-

²⁵ Zob. dane z <http://euro.pap.com.pl/cgi-bin/raporty2.pl>, s. 4.

meyera, uwzględniającej frekwencję, ustalono, ile mandatów przypadnie każdemu z owych 13 okręgów. Ażeby wystartować w wyborach należało zebrać w 7 okręgach powyżej 10 000 podpisów. Obowiązywało to partie polityczne, ale także możliwy był udział komitetów wyborców i listy obywatelskie. Od kandydatów do PE wymagano oświadczenia lustracyjnego, choć ustawa nie mówi, że kłamstwo lustracyjne miałyby być w jakikolwiek sposób karane oraz ukończenia 21 lat, udział w głosowaniu mogli wziąć ci, którzy ukończyli 18 lat²⁶.

WYNIK WYBORÓW DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO W POLSCE

Mówiąc o wynikach wyborów można zacytować PAP z dnia 14.06.2004 r. – „faworyci zwyciężali łatwo”²⁷, gdyż w zasadzie wszyscy zostali wybrani z pierwszych 3 miejsc swoich list wyborczych w danych okręgach. Startowało 1887 kandydatów na eurodeputowanych, wśród nich było 286 kobiet²⁸, co stanowi 15,1%, zaś wśród 54 wybranych tylko 7 to kobiety, czyli 13%. Najwięcej kobiet zgłoszono w okręgu 4., tj. warszawskim – 37, jednak nie weszła żadna kandydatka, po 31 zgłoszono w okręgach 11. (śląski) – weszły do Parlamentu Europejskiego 3 kandydatki – i 12. (dolnośląskim opolskim) – 1 kandydatka. Jest to niezwykle ciekawe, gdyż są to okręgi powszechnie uznane za dość tradycyjalistyczne i powiązane ze śląskim stereotypem porządku patriarchalnego. Z obu tych okręgów rekrutuje się 57% polskich europarlamentarzystek. Ważny też wydaje się fakt, że Małgorzata Maria Handzlik (PO) została wybrana pomimo tego, że na swojej liście zajmowała dopiero 3. miejsce w okręgu 11. Większość partii traktowała wyniki wyborów jako swego rodzaju pomiar popularności, a wielu polityków mówiło, że był to swego rodzaju sprawdzian przed wyborami do Sejmu.

Tabela 1

Wyniki polskich wyborów do Parlamentu Europejskiego.
Podział głosów z uwzględnieniem partii politycznych

Partia	Liczba posłów (poparcie)	W tym kobiet
1	2	3
Platforma Obywatelska	15 (24,1%)	2
Liga Polskich Rodzin	10 (15,92%)	1
Prawo i Sprawiedliwość	7 (12,67%)	1
Samoobrona	6 (10,78%)	0

²⁶ Tamże.

²⁷ <http://euro.pap.com.pl>.

²⁸ Za www.oska.org.pl.

1	2	3
SLD-UP	5 (9,35%)	1
Unia Wolności	4 (7,33%)	1
Socjaldemokracja Polska	3 (5,33%)	1

KAMPANIA WYBORCZA DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO PROWADZONA NA ŁAMACH „GAZETY WYBORCZEJ” I „TRYBUNY”

„Trybuna” jako gazeta wywodzi się z czasów komunizmu i była jednoznacznie odbierana jako organ propagandy: wtedy pełny tytuł brzmiał „Trybuna Ludu” – dziś jako tylko „Trybuna”, ma znaczenie niewielkie i raczej niszowy charakter, o czym może świadczyć fakt, że w czasie przeprowadzania badania ilość stron została z przyczyn ekonomicznych zredukowana z 20 do 16. W okresie 10 V 05 – 14 VI 05 ukazało się 60 artykułów poświęconych wyborom do EP.

Z 60 artykułów 9 było napisanych przez kobiety, co stanowi 15%.

Ogółem w 60 artykułach wymienia się 102 nazwiska, ale nazwiska kobiet wspomniane były jedynie 38 razy (37,2% wszystkich nazwisk) w 28 artykułach (46,6%), z czego 6 razy w 9 artykułach kobiet (co daje 66% w przypadku kobiet autorek i 43,1% w przypadku mężczyzn-autorów). Jednak kobiety cytowane są jedynie w 22 artykułach (36,6%), z czego 5 razy w artykułach autorstwa kobiet (55,5%).

Jeśli chodzi o źródła cytatów, to 2 razy wskazuje się na Izabelę Jarugę-Nowacką (ówczesnego Pełnomocnika Rządu ds. Równouprawnienia Kobiet i Mężczyzn, a także polityka nadającego „ludzką” twarz rządzącej koalicji SLD-UP obecnie Ministra ds. Polityki Społecznej) oraz Magdalenę Środę (Pełnomocnika ds. Równouprawnienia Kobiet i Mężczyzn w rządzie M. Belki), raz cytowana była Elżbieta Smorawińska, kandydatka z okręgu poznańskiego, startująca z listy SdPI – w sumie więc Polki cytowane są 5 razy – 7 cytowane są kobiety z zagranicy.

Ważne dla zauważenia artykułu wydają się również zdjęcia: do 60 artykułów poświęconych wyborom zamieszczono 30 zdjęć, czyli 50% (w tym do 9 artykułów kobiet były 4 zdjęcia co daje 44,4%). Trybuna pomimo zmniejszenia ilości stron (do 16, w weekendy zaś do 20) większość artykułów lokowała na stronach 2–8 (61,6%), lecz na pierwszej stronie był zamieszczony tylko 1 artykuł (1,6%). Analizując treść owych artykułów należy zaznaczyć, że 72% (43 z 60) poruszały tematy o zasięgu krajowym (sytuacja w rolnictwie, skandale, jak Polacy odbierają wybory, co myślą o konkretnym kandydacie/kandydatce).

Tematy związane z równouprawnieniem kobiet i mężczyzn oraz postulaty wspierania działalności kobiet pojawiają się czterokrotnie (6,6%). W związku

z pojawieniem się nowej, lewicującej partii Zieloni 2004 oraz utworzeniem Komitetu Wyborczego tego ugrupowania, ukazał się artykuł prezentujący program i kandydatów (31 V 2004, na stronie 15 na 20). Jest to jedyna partia w Polsce, która w swoim programie akcentuje wyraźnie tematykę równouprawnienia nie tylko kobiet i mężczyzn, ale mniejszości seksualnych i etnicznych. Kolejnym jest profil Lilli Gruber (1 VI 2004 r.), prezentujący jej sylwetkę jako kandydatki z partii opozycyjnej, gwiazdy TV, która prawdopodobnie w wyborach odniesie kolejny sukces. Tylko ten artykuł napisany przez kobietę, zamieszczony został na stronie 9 (na 22). Następnym jest artykuł poświęcony prezentacji Margrethe Alken (12–13 VI 2004 r.), duńskiej parlamentarzystce, kandydatce do Parlamentu Europejskiego i jednocześnie duchownej protestanckiej, zamieszczony na stronie 10. (na 20). Tylko raz ukazał się wywiad z polską kandydatką do Parlamentu Europejskiego – Anną Skrzypek, w którym kandydatka sama zaznacza potrzebę obecności kobiet w polityce, artykuł zamieszczony 3 VI 2004 r. na stronie 2(16).

Tabela 2

Charakterystyka artykułów w „Trybunie”, w których tematyka równouprawnienia była poruszana

Temat główny	Kraj	Płeć autora	Strona	Liczba stron
Lilli Gruber	Włochy	Kobieta	9	16
Margrethe Alken	Dania	Mężczyzna	10	20
Zieloni	Polska	Mężczyzna	15	20
Anna Skrzypek	Polska	Mężczyzna	2	16

„Gazeta Wyborcza” jest największą gazetą codzienną ukazującą się w Polsce, jednak nie eurowybory były najgorętszym tematem kampanii lecz fakt, że w czasie wyborów najważniejsze osoby związane z etosem gazety i jej kierowaniem: Wanda Rapaczyńska i Adam Michnik były zamieszane w aferę Rywina (związaną ze zmianą prawa dotyczącego mediów), która zdominowała uwagę opinii publicznej. Dlatego też często zamiast poświęcać więcej uwagi kampanii przedwyborczej – relacjonowano przebieg przesłuchań przed sejmową Komisją Śledczą. Kampania ukazana na łamach „GW” nie obfitowała w ciekawe pomysły czy wydarzenia.

W „Gazecie Wyborczej” ukazało się 120 artykułów, spośród których 11 napisały kobiety (czyli 9,2%). Kobiety wspomniane są w 42 artykułach (35%), cytowane są 26 razy (21,6%), a w 11 artykułach pisanych przez kobiety 7 razy (63,6%), zaś w 109 artykułach pisanych przez mężczyzn kobiety cytowane są 19 razy (17,4%).

W artykułach poświęconych tematyce przedwyborczej wymienia się 145 nazwisk, z których jedynie 42 to nazwiska kobiet (28,9%). Do 53 artykułów zamieszczono zdjęcia, co daje 44,2% (jednak często były to małe zdjęcia samego autora – nigdy autorki), a do artykułów autorstwa kobiet zamieszczono zdjęcia tylko w 2 przypadkach, czyli w 18,2%.

Opracowanie wyników badań dla tej gazety, na którą składa się w wydaniu codziennym 32 strony oraz dodatek lokalny (w naszych badaniach jest to dodatek poznański ok. 22–24 stron) oraz reklamy i dodatki tematyczne (Duży Format etc.) utrudnia fakt, że weekendowe wydanie jest jeszcze grubsze, poszerzone o największy dodatek „Gazety”, tj. Wysokie Obcasy (dodatek dla kobiet), z zachowanym podziałem na część lokalną i ogólnopolską.

W zasadzie tematyka gender się nie pojawia poza inicjatywą 3 kandydatek, o której to inicjatywie zamieszczone zostały jedynie krótkie informacje w dodatku lokalnym, żadnej też z owej trójki udział w wyborach nie zakończył się sukcesem.

Pomimo że „Gazeta Wyborcza” postrzegana jest jako najbardziej proeuropejski dziennik, to 76% artykułów poświęconych wyborom do Parlamentu Europejskiego miało zakres krajowy (91 artykułów). Wyborom do EP w kontekście międzynarodowym poświęcone było 29 artykułów, czyli 24,2%. Na pierwszych stronach (zarówno ogólnopolskiej, jak i poznańskiej części) znalazło się 7 artykułów dotyczących wyborów (5,8%). Można jednak stwierdzić, że tematyka wyborów zajmowała poczesne miejsce, bo na stronach 2–6 znalazło się 81 spośród 120 artykułów (czyli 67,5%).

Tabela 3

Częstotliwość ukazywania się artykułów dotyczących wyborów do Parlamentu Europejskiego w „Trybunie” i „Gazecie Wyborczej”

	Trybuna	Gazeta Wyborcza
10–16 V 2004	6	12
17–23 V 2004	6	10
24–30 V 2004	12	19
31 V – 6 VI 2004	17	26
7–13 VI 2004	13	42
14 VI 2004 (prezentacja wyników wyborów)	6	10
W sumie	60	120

Tabela 4

Charakterystyka zamieszczonych artykułów w „Gazecie Wyborczej” i „Trybunie” poświęconych wyborom do Parlamentu Europejskiego z uwzględnieniem kwestii „gender”

	Gazeta Wyborcza		Trybuna	
Artykuły dotyczące wyborów	120		60	
Liczba kobiet autorek artykułów	11 (9,2%)		9 (15%)	
Liczba nazwisk wymienionych w tekstach	145		102	
Liczba nazwisk kobiet wymienionych w tekstach	42 (28,9%)		38 (37,2%)	
Liczba kobiet cytowanych w tekstach	26 (21,6%)		22(36,6%)	
Liczba artykułów dotyczących tematyki „gender”	3 (2,5%)		4 (6,6%)	
Zasięg*	Krajowy 91 (76%)	Międzynarodowy 28 (24%)	Krajowy 43 (72%)	Międzynarodowy 17 (28%)

* Zasięg „Krajowy” – artykuł poświęcony był sprawom dotyczącym problemów polskich i odnoszący się do polskiej sceny politycznej. Zasięg „Międzynarodowy” – artykuł poświęcony kwestiom związanym z innymi krajami europejskimi (np. relacja z przebiegu kampanii, prezentacja kandydatów, wyniki wyborów).

Można więc wywnioskować (biorąc pod uwagę dane z Tabeli 3 i 4), że większą uwagę poświęcała wyborom do EP „Gazeta Wyborcza” – aż 120 artykułów, lecz pamiętajmy, że „GW” ma też większą liczbę stron i kilka dodatków regionalnych. Dlatego ogólna liczba artykułów mogłaby ulec zmianie, gdybyśmy analizowali nie „GW” z dodatkiem poznańskim, lecz np. warszawskim. W badaniu zaś chodziło o znalezienie odpowiedzi na pytanie czy kandydatki są obecne w mediach – i tu należałoby odpowiedzieć: nie. Jedyne artykuły poświęcające problematyce płci jakkolwiek uwagę znalazły się w dodatku regionalnym... w formie 2-zdaniowej notatki informującej o spotkaniu z kandydatkami (dwa razy) oraz w artykuliku (kilka zdań), który informował o inicjatywie, jaką wykazały te same panie, gdy zorganizowały spotkanie zachęcające do wzięcia udziału w wyborach do EP na jednym z rynków warzywnych w Poznaniu. Komentarz sugerował, że w ocenie autora nie była to trafna decyzja i raczej chybiona idea. Należy też zwrócić uwagę na małą liczbę kobiet cytowanych. Najczęściej cytowana (pięć razy) była Olga Krzyżanowska, której niestety nie udało się uzyskać mandatu europarlamentarzystki – dla porównania: w badanym czasie nazwisko (i częste cytaty) Andrzeja Leppera, który wszak nie kandydował, pojawiło się w artykułach poświęconych wyborom do EP aż 15 (!) razy. Jeśli

chodzi zaś o możliwości, jakie mają kobiety nie tylko jako rozmówczynie, lecz także i autorki, to wydaje się, na podstawie zebranego materiału, że w czasie kampanii wyborczej do EP były one większe w „Trybunie”. Poza tym procentowy udział kobiet w nazwiskach wymienianych, jak i wśród osób cytowanych, jest jednoznacznie wyższy w „Trybunie”. Gazeta ta prezentował konsekwentnie kandydatki związane z tym, co można by nazwać ideałami lewicy. Były to osoby związane nie tylko z SLD czy z Zielonymi 2004, ale też obszerne prezentacje kandydatek zagranicznych (patrz tabela 2).

LITWA²⁹

Autorkami litewskiego raportu są I. Matonyte i A. Novelskaite z Instytutu Badań Społecznych w Wilnie. W wyborach do EP Litwini mieli wybrać 13 reprezentantów i udział w nich wzięło 11 partii. Do wyborów stanęło 241 kandydatów spośród których 54 (22%) stanowiły kobiety, tylko jedna partia (National Center Party) nie umieściła na swoich listach żadnej kobiety. Podstawą analizy były dwie centrowe gazety (*Lietuvos Ryta-LR* i *Republika-R*), choć jak zwracają uwagę Autorki, w czasie kampanii wyborczej startujący dla swoich potrzeb wybierali częściej telewizję niż prasę, a mała różnorodność materiału spowodowana została tym, że „litewskie gazety są mało zróżnicowane i nie oddają całej szerokiej gamy polityczno-kulturalnego spectrum. Lewicowo-socjalistyczna prasa prawie nie istnieje, co jest dziwne, jeśli się weźmie pod uwagę, że partia socjaldemokratyczna odnosi sukcesy w wyborach”³⁰. W rezultacie ukazało się 89 artykułów w LR i 56 w R (w sumie 145). Najwięcej, bo po ok. 30% w obu gazetach, ukazywało się artykułów w postaci krótkich informacji dotyczących statystyk wyborczych, samego procesu głosowania i (już po wyborach) wyników głosowania³¹. W obu tytułach ukazujące się materiały koncentrowały się na sprawach litewskich (zasięg narodowy miało ok. 82% artykułów w każdej gazecie). Tak jak i w Polsce kwestie równouprawnienia płci raczej nie były poruszane podczas wyborów do PE, ale należy zaznaczyć, że w tym samym czasie odbywała się kampania prezydencka, która sprawiła, że udział kobiet w sferze publicznej był widoczny za sprawą 2 kandydatek spośród 5, startujących w tych wyborach. Swoje zainteresowanie ważnymi kwestiami płci w tych wyborach akcentowała zwłaszcza Vilija Blinkeviciute. W LR w artykułach poświęconych

²⁹ Informacje zaczerpnięte za zgodą Auterek z raportu *Mapping an engendred media: a comparative analysis of reporting gender during the 2004 European Elections*.

³⁰ Tamże, s. 3.

³¹ Tamże, s. 12.

wyborom do PE wspomnianych zostało 31 nazwisk kobiet (34%), a cytowanych 7(7,9%), zaś w R wspomnianych 24 (42,9), a cytowanych 6 (10,7%).

W latach 1999–2000 72%³² Litwinów deklarowało zaufanie wobec mediów, ostatnio jednak zostało ono obniżone m.in. za sprawą uwikłania mediów w skandale związane z prezydentem Paksasem, dlatego też wydaje się, że „wysoce wyspecjalizowana kampania wyborcza do EP uwydatniła słabe zaangażowanie wyborców i ich wpływ na jej kształt”³³, stąd też była ona „powierzchnowa, ukazująca małe zaangażowanie w sprawy UE i brak podejścia krytycznego, charakteryzującego dojrzałe uczestnictwo w strukturach UE”³⁴.

CZECHY

Czeski raport, autorstwa P. Rakušanowej i Z. Mansfeldovej z Instytutu Socjologii Czeskiej Akademii Nauk³⁵, wskazuje, że również w Czechach spodziewano się wyższej frekwencji w eurowyborach, która wynosiła 28,32%, czyli była i tak dużo wyższa niż w Polsce. Autorki przypominają też, że w referendum akcesyjnym udział wzięło 55,21%. Do wyborów wystartowało 806 osób, z czego 203 (25,19%) kobiety. Spośród zaś wybranych do EP 24 posłów było 5 kobiet (20,83%). Autorki przypuszczają, że szanse kobiet byłyby jeszcze większe³⁶ gdyby Czechy nie były jednym okręgiem wyborczym³⁷. Duży udział kobiet wśród wybranych europarlamentarzystów jest zapewne efektem tego, że 20 z 32 startujących partii miało przynajmniej 1 kobietę na pierwszych trzech miejscach swoich list. Godnymi naśladowania wyjątkami były: Partia Zielonych (Strana Zelených) – 16 kandydatów i 16 kandydatek – oraz Humanistyczny Sojusz (Humanistická Alliance). Wśród kandydatów tej partii było 10 kandydatek i 20 kandydatów. Nie bez znaczenia dla obecności kobiet w sferze publicznej wydaje się fakt, że w większości partii funkcję rzecznika prasowego powierzo-

³² Dane za <http://www.lis.lt>, także raport s. 2.

³³ Raport, s. 13.

³⁴ Tamże, s. 15.

³⁵ Wszystkie dane za pozwoleniem Auterek z raportu *Gender analysis of the 2004 European Parliament elections from the point of view of political parties, voters and the media-the Czech case*.

³⁶ Autorki analizując procentowy udział kobiet w czeskim parlamencie, stwierdzają, że systematycznie on rośnie – w r. 1996 wynosił 14,5%, w 1998 wynosił 15%, a w 2002 17%, zaś do EP w 2004 – 25,18% – stąd są umiarkowanymi optymistkami, jeśli chodzi o reprezentację i udział kobiet w sferze publicznej.

³⁷ Tu Autorki odwołują się do P. Norris, która dowodzi, że kobiety mają większe szanse na udział we władzy, im więcej jest okręgów wyborczych. Zob. P. Norris, *Women's Legislative Participation In Western Europe*, *Western European Politics*, vol. 18, s. 90–101 lub P. Norris, *Electoral engineering. Voting rules and political behavior*, Cambridge University Press, 2004.

no kobietom i to one głównie zabierają w mediach głos, objaśniając stanowiska i poczynania swoich partii podczas konferencji prasowych, które były najczęstszym sposobem komunikowania się z wyborcami. Czechy, zdaniem Auterek, wpisały się w ogólnoeuropejską tendencję, tzn. wybory były wyrazem protestu przeciw rządzącej partii i wyrazem braku zaufania wobec klasy rządzącej, a jednocześnie przez polityków były traktowane jako przedbiegi do wyborów krajowych. Do analizy zostały wybrane dwa dzienniki: „Lidové Noviny” gazeta centroprawicowa i „Mladá fronta” – raczej centrowa i najbardziej poczytna ze względu na przystępność i żywy język (zaraz po brukowcu Blesk). W obu tych gazetach ukazały się 224 artykuły dotyczące wyborów do EP (91 w „LN” i 133 w „Mf”). Jak stwierdzają Autorki, zainteresowanie mediów kobietami nie było równe ich zaangażowaniu w wybory (25,2% kandydatek), bo jedynie w 36,1% artykułów kobiety były wspominane, zaś cytowane w średnio 17,1% artykułów („LN” 15,4% a „Mf” 19,5%). Natomiast tematy związane z gender lub równouprawnieniem pojawiły się jedynie w „LN” w 1,1% artykułów, czyli w jednym. W materiałach dominowały problemy związane z własnym krajem („LN” 78%, a „Mf” 86,5%). Kobiety były autorkami 5,5% artykułów w „LN”, zaś w „Mf” 14,3%. Analizując zaś, kto jest źródłem informacji, na które powoływano się w badanych artykułach można powiedzieć, że w związku z faktem, że 79,5% owych „źródeł” było płci męskiej, a jedynie 20,5% to kobiety, to nie media miały główny wpływ na sukces wyborczy kobiet. Co dziwniejsze, Autorki zauważają, że pomimo faktu, iż w materiałach przygotowywanych przez kobiety panie pojawiają się jako źródło informacji dwukrotnie częściej, to we wszystkich materiałach kobiety ukazywane są niejako przez pryzmat pejoratywnych stereotypów dotyczących kobiet: jako mało zainteresowane wyborami oraz charakteryzujące się swego rodzaju „analfabetyzmem politycznym”³⁸.

FRANCJA

Warto przyjrzeć się francuskiemu raportowi z kampanii wyborczej do PE, gdyż spośród wybranych 78 posłów są aż 34 posłanki (43,58%). Francja miała 8 okręgów wyborczych, a wybory do PE odbyły się dwa i pół miesiąca po wyborach do władz lokalnych, poza tym wybory do EP były ostatnimi przed wyborami prezydenckimi w 2007. Frekwencja wyborcza wynosiła 42,78% i była najniższą zanotowaną dotychczas we Francji i o 4% niższa niż frekwencja w 1999 r.³⁹

³⁸ Raport czeski, s. 16.

³⁹ Zob. 2004 European Parliament Election Briefing no. 6. *The European Parliament Election in France, June 13 2004*, European Parties Elections and Referendum Network, www.sussex.ac.uk.

Warto nadmienić, że francuskie prawo stawia wymóg, aby na listach wyborczych partie umieszczały równą liczbę kobiet i mężczyzn⁴⁰, a w wyborach do EP jest on wyjątkowo ściśle przestrzegany i choć duży jest udział kobiet w gronie europarlamentarzystów wyłonionych w wyborach w 2004 r., to Autorka zwraca uwagę na fakt, że w wyborach do EP w 1999 r. było ich więcej – 49%.

Autorką raportu jest Hillary Footit z Uniwersytetu w Stirling. Wskazuje ona, że wybory zdominowane były przez tematy dotyczące życia politycznego we Francji, a zwłaszcza pytań dotyczących przyszłości premiera Jean-Pierre'a Raffarina i tego, jak w dłuższej perspektywie będzie to rzutować na prezydenta Jacquesa Chiraca. Do tematów często poruszanych w artykułach poświęconych eurowyborom należało także wiele tych, mówiących o możliwej niskiej frekwencji. Dlatego też spośród analizowanych artykułów ponad jedna trzecia dotyczyła walki politycznej między partiami, a 62% miało zasięg krajowy.

*Było bardzo niewiele artykułów poświęconych szerszym zagadnieniom – zaletom i wadom UE, integracji z krajami nowo przyjętymi do wspólnoty czy społeczno-ekonomicznym kwestiom*⁴¹. Autorka zwraca uwagę, że pomimo iż średnio w 32% artykułów wspomniane są kobiety, to ukazywane są one z reguły jako te, które zajmują raczej peryferyjne miejsce we francuskiej polityce. Autorka raportu wytypowała kilka sposobów opisywania kobiet we francuskiej prasie. Jednym ze sposobów jest ten, który mówi o kobietach opisując je, nie jako *normalne* czy *pełnoprawne* uczestniczki życia politycznego, lecz jako „outsiderów” bądź „wyjątki”. Innym sposobem jest opisywanie kandydatek w nawiązaniu do ich relacji rodzinnych – jako kobiet, która będąc „córką” czy „wdową” po polityku, za sprawą owej relacji i bliskiego związku emocjonalnego z mężczyzną-politykiem niejako polityką się „zaraziły”⁴². Specyficznym sposobem, zarezerwowanym dla mówienia o kobietach zajmujących się polityką, jest także informowanie czytelnika, jak dana osoba wygląda, jakie ma włosy czy głos, czy się uśmiecha, a dopiero w następnej kolejności zamieszczanie opisu jej profesjonalnych umiejętnościach – sposób ten nie bywa stosowany przy opisie kandydatów. Można przypuszczać, że nie tylko legislacja (parytet na listach partyjnych) ale i to, że kobiety politycy są obecne w życiu publicznym i w relacjach medialnych sprawiło, że jest tak duży udział kobiet wśród posłów do EP.

⁴⁰ Raport francuski s. 5. Autorki podają, że potocznie nazywa się ten system „chabada”, odwołując się do znanego tematu muzycznego z filmu C. Lelouche’a „Kobieta i mężczyzna”.

⁴¹ Raport francuski, s. 1.

⁴² Tak opisywane są: Marinne LePen, córka przywódcy Frontu Narodowego, która wspierała polityczne poczynania Lidii Schenardi, wdowy po poprzednim przywódcy tej partii (Le Figaro, 13 V 2004). Tak samo opisywano Marielle de Sarnez (Le Figaro, 9 VI 2004), liderkę centrowej listy wyborczej na Ile-de-France, jako córkę byłego posła, która jednak poszła całkiem inną drogą niż ojciec.

PODSUMOWANIE

Próbując odpowiedzieć więc na pytanie, czy jest możliwe, iż fakt małej reprezentacji kobiet w polskiej sferze publicznej, a zwłaszcza w polityce (także gdy podstawą analizy są wybory do PE 2004) może być spowodowany niewystarczająca obecnością kobiet w mediach (w tym wypadku na łamach „Trybuny” a zwłaszcza „Gazety Wyborczej”) należy stwierdzić, że tak – być może byłoby inaczej, gdyby uwaga poświęcona kandydatkom w mediach była większa. Ale jak pokazuje przykład Litwy i Czech – media to nie wszystko. W obu tych krajach rzeczywistość polityczna i faktyczna obecność w niej kobiet zdaje się zmieniać szybciej niż tradycyjnie (niezbyt afirmujący) sposób ukazywania wizerunku kobiet w mediach. Przykład zaś Francji pokazuje, jak zarówno korzystna legislacja (parytet) oraz bardziej różnorodne obrazy kobiet ukazane w mediach, mogą wspierać ich udział w działalności publicznej.

Zwłaszcza przypadek Polski, na tle Czech czy Litwy, może zastanawiać: mamy zdecydowanie najmniejszy procent kandydatek do EP, najniższą frekwencję i jeden z niższych odsetków kobiet wśród reprezentacji krajowych do EP, który jest instytucją decydującą i opiniującą o wielu ważnych sprawach, także z zakresu aktywności ekonomicznej, rozwoju regionów czy wreszcie w dziedzinie edukacji. Oczywiście daleko nam do kanonów szwedzkich (wśród 19 posłów jest 11 posłanek), ale i naszym sąsiadkom – zarówno Czeszkom, jak i Litwinkom – możemy pozazdrościć umiejętności przebiccia i zdobycia poparcia... i to jakby wbrew ilości poświęcanej uwagi medialnej. Być może wynik polski jest też efektem procesu, o którym już Ośrodek Informacji Środowisk Kobietych „Ośka” informował, że *po 1989 roku, po okresie transformacji ustrojowej, tworzenia się demokratycznego państwa prawa i społeczeństwa obywatelskiego w Europie Środkowowschodniej nastąpił spadek liczby kobiet zasiadających w parlamentach. Z chwilą odzyskania realnej władzy przez ciała ustawodawcze w tych krajach, kobiety zostały odsunięte od możliwości podejmowania decyzji, a partie polityczne, mimo deklarowanych w statutach zapisów prorównościowych, nie prowadzą polityki, która zachęcałaby kobiety do startowania w wyborach. Kandydatki najczęściej lokowane są na niekorzystnych miejscach list wyborczych, nie mają środków na prowadzenie kampanii, mają utrudniony dostęp do mediów*⁴³. Na pewno nie bez znaczenia dla wyników wyborów do EP był fakt, o którym pisała już prof. Joanna Regulska z Women’s and Gender Studies Departament (Rutgers University, USA), że kwestia równouprawnienia kobiet i mężczyzn nie była obecna podczas negocjacji z Unią Europejską, badania prof. Eleonory

⁴³ Zob. www.oska.org.pl, „Kobiety w wyborach do Parlamentu Europejskiego 2004” – regionalny projekt realizowany przez „Oskę” w partnerskiej współpracy z Fundacją im. Heinricha Bölla.

Zielińskiej dowiodły zaś, że w Polsce zbyt późno zaczęto dostosowywać prawo dotyczące równego traktowania kobiet i mężczyzn do dyrektyw Unii Europejskiej⁴⁴. Dlatego też, jako podsumowanie badań dotyczących medialnego obrazu kobiet biorących udział w kampanii wyborczej 2004 do PE w (zwłaszcza Polsce) warto zacytować Andre Lorde, gdy mówi: „to nie różnica nas unieruchamia, ale cisza. Jest jeszcze wiele takich cisz do przełamania”⁴⁵.

LITERATURA

- Deirdre K., *Europe in the Media*, Londyn, 2003.
- Domański H., *Is the East European „underclass” feminized?*, *Communist and post-Communist Studies*, vol. 35, 2002.
- Dychotomia „prywatność” i „publiczność” jako teoretyczna rama analizy rzeczywistości społecznej, [w:] *Prywatność i życie publiczne w nowoczesnym społeczeństwie USA i Polski*, pod red. L. Dyczewski, KUL, Lublin, 1992.
- Elshtain J. B., *Public man, private woman. Women in social and political thought*, Martin Robertson Oxford, 1981.
- Fuszara M., *Udział kobiet we władzy*, [w:] *Kobiety w Polsce w latach 90-tych*, <http://free.ngo.pl/temida/rapwladza.htm>. www.oska.org.pl/pe/polska.html.
- Graff A., *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo W.A.B., 2001. http://europa.eu.int/comm/employment_social/gender_equality/index_en.html. <http://europarl.eu.int/comm>. <http://euro.pap.com.pl/cgi-bin/raporty2.pl>. www.oska.org.pl. <http://www.lls.lt>.
- Jalusic V., *Between the Social and the Political*, [w:] *The European Journal of Women's Studies* 9(2).
- Lorde A., *Sister outsider*, Nowy Jork, Crossing Press, 1984, s. 44.
- Montgomery K. A., Matland R. E. (red.), *Women's access to political power in post-communist Europe*, Oxford, 2003.
- Pringle R., *Women and consumer capitalism*, [w:] *Defining woman. Social institutions and gender divisions*, L. McDowell, R. Pringle, (red.), Polity Press, 1994.
- Raport „Mapping an engendered media: a comparative analysis of reporting gender during the 2004 European Elections”.
- Sennett R., *The fall of public man*, Faber and Faber, London, 1986.
- Siemińska R., *Nie mogą, nie chcą czy nie potrafią*, cyt. za www.oska.org.pl/pe/polska.html. www.oska.org.pl/pe/polska.html.

⁴⁴ Wcześniejsze zmiany miały charakter naskórkowy, a do szybszych przemian rząd polski został niejako przymuszony groźbą niezamknięcia negocjacji przedakcesyjnych w XIII obszarze „Zatrudnienie i polityka społeczna”. Zob. Raport prof. E. Zielińskiej, *Równość szans kobiet i mężczyzn. Doświadczenia krajów kandydujących i wyzwania związane z akcesją do Unii Europejskiej*, przygotowanego na zlecenie Programu Kobiecego Fundacji im. S. Batorego, w ramach programu realizowanego przez Network Women's Program OSI oraz Partnership for Equality Foundation z Rumunii.

⁴⁵ A. Lorde, *Sister outsider*, Nowy Jork, Crossing Press, 1984, s. 44.

Sloat A., Galligan Y., *Understanding women's political engagement in the new democracies of Central and Eastern Europe*, PSA, 2003.

Stanley M. L., Paterman C., *Feminist interpretations and political theory*, Polity Press, 1991.

Titkow A., (red.), *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, Instytut Spraw Publicznych, 2003.

www.elections2004.eu.int.

Gender Inequality in/and the Public Sphere: The Case of 2004 Elections to the European Parliament

Summary

This article aims to analyse, and point to the reasons of, the low participation of women in the public sphere. In particular, it focuses on the image of women's involvement created in Poland and other EU-member-states in the recent campaign preceding the 2004 Elections to the European Parliament.

The empirical material used in the study comes from the international Research Project "Gender and European Elections", co-ordinated by Karen Ross (Coventry University, UK) and focusing on the role of women in EP-Election Campaign in 'old' and 'new' EU-member-states. The detailed examination of Polish daily newspapers: the liberal '*Gazeta Wyborcza*' and the communist '*Trybuna*' (constituting the Polish part of the said project) is in the main focus of the analysis. The latter is further supplemented with, and compared to, results from other countries such as Lithuania, Czech Republic and France.

As it appears from the analysis of the Polish case, the very limited interest in the EP elections among Polish voters (evading in the, eventually, very low EP-electoral turnout in Poland) stems from the fact that Poles still have a very limited knowledge about the history and functioning of the EU in general, and of the European Parliament in particular. Accordingly, the image of the European Parliament which appears from the study sees the EP as a 'distant' and 'supranational' body which bears little influence on the life of 'ordinary', Polish citizens. Therefore, prior to the analyses described above, my study provides an extensive introduction highlighting the institutional and political ontology of the EP, while it also focuses on the earlier studies analysing Polish attitudes towards the European Parliament.